Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 640. **Lwów, sobota dnia 20. kwietnia 1912.** **Rok II.**

Lwów, 20. kwietnia.

Kalendarzyk.

Dziś: Agnieszki Pol. — Gr. kat. Herłuja.

Wschód słońca o godzinie 4·[illegible]9 rano, zachód o godzinie 6·00 popołudniu.

Prognoza:

Galicya wschodnia: Zmiennie, później zachmurzenie zmniejsza się, niepewnie, nieco cieplej, wschodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, niepewnie, nieco cieplej, wschodni mierny wiatr.

Zgromadzenia i posiedzenia:

O g. 6 w. w sali ON6 (ul. Nabielaka 3) walne zgromadzenie L. K. S. „Sparta“.

O g. 7 w. w sali III. Politechniki walne zgromadzenie akad. Koła turystycznego.

Jutro w niedzielę:

O g. 9 przed poł. walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich w sali Kasyna miejskiego (ul. Akademicka).

Odczyty i wykłady:

O godz. 7 w. odczyt Z. Słomnickiej pt.: „Wrażenia z kilku szkół warszawskich (ul. Długosza 5).

Jutro w niedzielę:

O g. 7·30 w. odczyt M. Skiby „O pierwszorzędnym środku przeciw drożyźnie“ staraniem „Wyzwolenia“ (Kochanowskiego 4).

Zabawy i zebrania:

O g. 4 po poł. Jarmark w wielkiem mieście Pacanowie w Kasynie miejskiem.

O g. 8 w. raut wiosenny akad. Koła TSL. w sali Kasyna miejskiego.

O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w czytelni TSL. im. Goldmana.

O g. 8 w. święcone w „Sokole“ III. (ul. św. Marcina l. 6).

O g. 8·30 w. wspólne święcone lwowsk. Tow. ogrod. w pawilonie restauracyjnym ogrodu pohulankowego.

O g. 8 w. wspólne święcone w Klubie Narodowym.

O g. 8 w. święcone w „Sokole“ II.

Jutro w niedzielę:

O g. 6 w. „staropolskie święcone“ staraniem TSL. im. Emilii Plater (Rynek 9 I. p.).

O g. 6 w. święcone stow. „Wspólność“ w sali małej „Gwiazdy“ ul. Franciszkańska).

O g. 4 po poł. święcone staraniem stow. „Jedność“ i „Przyjaźń“.

O g. 11 przed poł. Uroczysty Poranek z okazyi 10-letniego istnienia stow. śpiewackiego „Chóru robotniczego“ we Lwowie w sali stow. rękodz. „Gwiazda“ (ul. Franciszkańska).

O g. 7 w. przedstawienie amatorskie i tańce („Skała“ ul. Mickiewicza 28).

O g. 8 wiecz. wieczornica taneczna w wielkiej sali „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

O g. 7·30 w. w lokalu „Sokoła“ III (ul. św. Marcina 6) przedstawienie amatorskie.

O g. 7 wiecz. przedstawienie amatorskie w czytelni TSL. im. Goldmana.

O g. 11 przed poł. staraniem O. N. 6 gromadne zwiedzanie Muzeum Stauropigii i cerkwi wołoskiej.

O g. 9 r. obchód ku uczczeniu 118. rocznicy zwycięstwa Jana Kilińskiego na ulicach Warszawy, w lokalu Tow. im. Kilińskiego.

O g. 4 po poł. w stow. murarzy (ul. Cłowa 6) zabawa dla dzieci.

O g. 9 przed poł. wycieczka do rzeźni miejskiej, staraniem uniwersytetu lud. im. Mickiewicza. Punkt zborny przed rzeźnią.

Repertuar Teatru miejskiego:

O g. 3 po poł. „Irydyon“ z Adwentowiczem w roli tytułowej.

O g. 7 w. „Cnotliwa Barbara“ operetka w 3 aktach Rudolfa Bernauera i Leopolda Jakobsona, muzyka Oskara Nedbala.

„DYALEKT“.

Lwów, 20 kwietnia.

Rada państwa w Petersburgu obradowała wczoraj nad rosyjskiem szkolnictwem ludowem. Przy paragrafie, omawiającym język miejscowy, w którym nauka ma być udzielana, postawili dwaj członkowie Rady wysoce charakterystyczny wniosek: oto zażądali, aby ludności małoruskiej n i e uznawano za innojęzyczną, aby temu językowi, którym u nas posługują się Rusini, n i e przyznawano praw i charakteru osobnego słownictwa, aby go — co najwyżej — uznano za „dyalekt“ języka rosyjskiego, za gwarę ludową, narzecze, któremu żadne odrębne nie należą się prawa...

„Petersburska Agencya telegraficzna“, która tę wieść przekazała Europie, podała też argumentacyę panów Pichna i Ofrosimowa. Argumentacya ta nie powołuje się na filologiczne dowody, czy folklorystyczne i etnograficzne stwierdzenia, lecz opiera się o pobudki czysto polityczne, powołuje się na rosyjską racyę stanu, która tam, gdzie jej to potrzebne, robi z języka — narzecze, degraduje naród do dyalektycznej grupy rosyjskiej. Odrębność językową Rusinów, argumentują panowie Pichno i Ofrosimow, pozostaje w związku z dążeniami politycznemi, które są szkodliwe dla narodu rosyjskiego. Działacze rosyjscy winni sobie zatem uprzytomnić, „że w przyszłości łatwo możnaby p o z a g r a n i c a m i Rosyi mieć ważny interes w tem, aby ruch ten wzmocnić. Jeżeliby zaś kiedykolwiek ruch ten miał się rozszerzyć, to trudno wyobrazić sobie coś dotkliwszego dla narodu i państwa rosyjskiego“.

To wybitnie polityczne podłoże, które nadali członkowie rosyjskiej Rady państwa sprawie, mającej właściwie charakter oświatowy — jest bardzo znamienne. Odsłania ono najgłębsze pokłady polityki rosyjskiej odnośnie do Rusinów i stanowi znakomitą ilustracyę kierunku politycznego, który z wielką intenzywnością rosyjscy mężowie stanu na Ukrainie propagują, a który echem i w naszym kraju, wśród ludności ruskiej, się odzywa.

Wszak widzimy w ostatnich latach u nas w Galicyi wzmożenie się akcyi, systematycznie uprawianej, identyfikującej narodowość ruską z rosyjską, a starającej się zniweczyć przedewszystkiem odrębność językową Rusinów przez forsowanie „literackiego“ języka rosyjskiego w miejsce rodzimego ruskiego, który pp. Pichno i Ofrosimow, a za ich dyktatem Dudykiewicze i Markowy sprowadzają do miary gwary, narzecza, dyalektu.

Wszak widzimy, jak propaganda prawosławia w Galicyi, która po procesie Olgi Hrabar z r. 1882 nieco ucichła, ostatnio znowu węszy za podatnym materyałem. Duszołapstwo to krzewi się znowu niepomiernie. Wszak z oficyny „Stauropigii“ lwowskiej rozsyła się gotowe formularze drukowane, na których chłop ma jeno złożyć podpis, a wystąpienie z grecko-katolickiej cerkwi jest faktem dokonanym.

Wszak widzimy, jak w czytelniach im. Kaczkowskiego podaje się ludowi lekturę, przesiąkniętą nawskroś ideologią „Związku prawdziwych Rosyan“, a specyalne odczyty i obrazy świetlne gloryfikują najskrajniejszych szowinistów rosyjskich.

Wszak widzimy codzień posiew tej propagandy. Czytamy o kształceniu się kandydatów ruskich na popów prawosławnych w seminaryach rosyjskich, o Hudymach, Ileczkach, Sandowiczach z brodzkiego, sokalskiego czy gorlickiego powiatu, przyjmujących święcenia od prawosławnych biskupów i krzewiących potem u nas po wsiach to, czem w Rosyi przesiąknęli.

Fakta te otwierają oczy na linię, idącą z Petersburga poprzez prowincye rosyjskie, mające ludność małoruską, do Galicyi.

Propaganda ta, która daje następnie hr. Bobrińskiemu na łamach londyńskiego dziennika asumpt do gwałtowań na krzywdy, jakich „Rosyanie“ w Galicyi doznają, napotykać winna w pierwszej mierze na odpór narodowo uświadamionych Rusinów. W ich to żywotnym interesie leży, aby infiltracyi prawosławia i języka rosyjskiego w Galicyę jak najsilniej się przeciwstawić, aby tej hydrze, która przedewszystkiem ich własne dzieci pożera, łeb urwać. Boć przecież propaganda rosyjska w Galicyi n i k o m u innemu nic ze stanu posiadania narodowego urwać nie może, jak tylko Rusinom.

Lecz nie o to nam tu chodzi. Nie potrzebujemy przecież Rusinom wskazywać tej zmory, nad nimi ciążącej, bo ją sami dobrze widzą i jej działanie na własnej skórze odczuwają.

Chodzi o co innego. Chodzi o porównanie stanowisk, jakie zajmuje naród polski i Rosya wobec zasadniczych kwestyi bytu narodowego Rusinów. Cóżby powiedzieli, gdyby — wzorem panów Pichna i Ofrosimowa — z trybuny parlamentarnej padły ze strony polskiej twierdzenia, zaprzeczające racyi bytu językowi ruskiemu, odrębności narodowej ruskiej? Gdyby tę odrębność kwestyonowano z taką zawziętością, jak to czynią Bobrińscy? Gdyby nasyłano specyalnych emisaryuszów, mających za zadanie niwelowanie różnic narodowych, szerzenie ekspanzyi zaborczej i to w sposób dla każdego narodu najniebezpieczniejszy, bo godzący w najdroższy jego skarb — język, obyczajowość, oświatę, literaturę?

Nasi ukraińscy działacze, gdzie i kiedy tylko mogą, wywlekają przed forum Europy rzekome krzywdy, których od nas doznają. A jednak czyż któremu z naszych polityków wpadło na myśl kwestyonować ich prawa do odrębności narodowej, zaprzeczać samoistności języka ruskiego, zadawać takie ciosy, sięgające w samo osierdzie narodowego bytu, jak to z największym cynizmem czynią rosyjscy działacze i na swej trybunie parlamentarnej i na łamach prasy światowej.

Dzisiejszy numer zawiera 16 stronic druku.

Czyż w porównaniu z tonem, w jakim się w rosyjskiej Radzie państwa traktuje żywotne sprawy narodowe ruskie, sprawy językowe i oświatowe — ton, który panuje w naszym Sejmie, ilekroć chodzi o podniesienie poziomu oświaty wśród mas ruskich, do niedawna tonących w pomroce analfabetyzmu, nie jest wprost anielski, owiany jak najlepszemi, humanitarnemi i kulturalnemi intencyami?

Tam przeczy się wprost Rusinom prawa do własnego języka w szkołach ludowych — tu stwarza się dla nich ilość szkół ludowych, przewyższających liczbę szkół z polskim językiem wykładowym.

Tam brutalnie przechodzi się do porządku nad egzystencyą narodu ruskiego — tu grzęźnie przez dwa już lata tok spraw sejmowych i zaniedbuje się mnóstwo zalegających kwestyi i oświatowych i gospodarczych, bo politykom ruskim koniecznie do szczęścia potrzeba jeszcze 4 i pół mandatów.

Antytez takich naliczyć moglibyśmy moc.

Lecz, mimo wszystko, Polacy „krzywdzą"..... Polacy są wrogami....

Czyż ci ludzie nie umieją patrzeć, słuchać? Czyż wnioski Ofrosimowów, artykuły Bobrińskich, robota ich galicyjskich agentów oczu im nie otwierają?

Rząd rosyjski wypiera się „Now. Wremieni".

Wiedeński korespondent „Czasu" donosi swej redakcyi:

Obiega tu pogłoska, uprawdopodobniona przez różne okoliczności, że rosyjski ambasador Giers pojawił się u ministra spraw zagranicznych Berchtolda i złożył imieniem swego rządu oświadczenie, że rząd rosyjski nie identyfikuje się z anty-austryacką kampanią dziennika „Nowoje Wremia" i że zerwał z tym dziennikiem wszelkie stosunki.

Porozumienie czesko-polskie na Śląsku.

Lwów, 20 kwietnia.

Niemiecka prasa na Śląsku z „Silezią" na czele jest ostatnimi czasy mocno zdenerwowana... Wymiana „nuncyów" między obiema Radami narodowemi, czeską i polską, szereg kroków porozumiewawczych, ostatnio dokonanych, przyprawia Niemców śląskich o zły humor. Wszak ze sporu czesko-polskiego czerpali swą siłę, żywili się rozstrojem, panującym wśród Słowian. Dlatego też ze strachem patrzą na przygotowawcze czynności, zmierzające do porozumienia obu narodów słowiańskich.

Ważnym materyałem dla tych przygotowań jest ankieta, którą urządziła redakcya czeskiego „Dennika" w Morawskiej Ostrawie. Rozesłała ona do szeregu osobistości kwestyonaryusz, zawierający warunki, pod jakimi ugoda czesko-polska mogłaby przyjść do skutku.

Wśród nadesłanych odpowiedzi na czoło wybija się głos posła ks. L o n d z i n a, który widocznie mocno podziałał, kiedy przedrukowały go wszystkie niemal pisma czeskie. W najogólniejszych zarysach odpowiedź ks. Londzina przedstawia się tak:

Przedewszystkiem skonstatował poseł Londzin, że dla kilkunastu spornych gmin w okręgu węglowym nie powinno się narażać na szwank przyjaźni dwóch narodów słowiańskich, którym grozi odwieczny ich wróg — Niemiec. Spór czesko-polski powinien stracić swój ostry charakter i zdegradowanym być do rzędu lokalnego zatargu.

Za zgodą polsko-czeską przemawia głównie nadzwyczaj wrogi system rządowy w stosunku do Polaków i Czechów, który niczem nie różni się już od systemu pruskiego, stosowanego do Polaków pod zaborem pruskim. Władza nasyła wszędzie do polskich okolic gromady urzędników niemieckich, którzy z wiedzą swoich przełożonych uprawiają otwarcie politykę wszechniemiecką.

Niemiecki przemysł otwarcie dzisiaj zorganizował się, celem zduszenia ludności słowiańskiej. Wobec takiego naporu władz rządowych, niemieckiego przemysłu, „Schulvereinu", „Nordmarku" i niemieckich rad narodowych, musimy koniecznie dążyć do czesko-polskiej zgody. Dzisiaj nawet przeciwnicy jej zmienili front i u nich objawia się chęć do zaprzestania dalszej walki.

Poseł ks. Londzin zgadza się na stanowisko, zajęte przez czeską Radę narodową, ujęte w słowa: „Czego od nas będą żądali Polacy śląscy dla siebie w gminach czeskich, to niechaj jednocześnie dadzą Czechom w śląskich gminach polskich". Nie będzie to wcale nieszczęściem — pisze ks. Londzin — jeżeli około 15 gmin będzie pod względem szkolnictwa mieszanych.

Domagamy się dalej, — czytamy w tej odpowiedzi, — aby wybory gminne w tych spornych miejscowościach odbywały się zawsze pod znakiem kompromisu. Trudniejsza to będzie sprawa, ale przy dobrej woli i nacisku jednego i drugiego społeczeństwa, nie będzie to rzeczą niemożliwą. Bez kompromisowych wyborów trudno byłoby utrzymać spokój w poszczególnych gminach, gdyż walka wyborcza daje zwykle powód do rozdźwięku i rozdrażnienia.

Wierzę mocno — kończy ks. Londzin — że ugoda czesko-polska jest możliwa i że do skutku przyjdzie. Wobec wspólnego wroga musimy zapomnieć o wspólnych urazach, w przeciwnym razie może być bardzo źle. Bierzmy sobie przykład z Chorwatów i Serbów, którzy, widząc grożące niebezpieczeństwo, podali sobie ręce, celem zwalczania Madyarów. A gdyby chwilowo zgoda ta nie przyszła do skutku, to jestem przekonany, że po upływie kilku lat, z powodu wzrostu szowinizmu i radykalizmu niemieckiego, sama się znajdzie i przeprowadzona zostanie z większą jeszcze łatwością, aniżeli może w obecnej chwili. Bieda nauczy nas zgody.

Ustawa o agentach handlowych.

Na posiedzeniu rady przemysłowej w Wiedniu, która odbyła się 19. bm. w ministerstwie handlu, z udziałem członków Rady przemysłowej, zastępców ministerstwa sprawiedliwości i handlu oraz fachowych ekspertów, omawiano projekt ustawy normującej stosunki agentów handlowych. Referent radca Bittner, członek Rady przemysłowej poddał projekt gruntownej krytyce i zaproponował szereg zmian. W dyskusyi poruszono myśl, by przyjąć odnośne paragrafy co do agentów z ustawodawstwa handlowego Niemiec; myśl ta jednak nie uzyskała poparcia, wobec czego przyjęto projekt ustawy z poprawkami referenta i innych członków Rady. W posiedzeniu brał udział członek ministerstwa handlu, radca Stankiewicz.

Parlament a Chorwacya.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 20. kwietnia.

Sytuacya parlamentarna dzięki oświadczeniu hr. Stürgkha w sprawie chorwackiej stanowczo s i ę p o l e p s z y ł a. Mimo to brak jeszcze jasnej oryentacyi, bo sprawa chorwacka i nadal dominuje nad wszystkiemi innemi.

Grupa Sustersica niema wprawdzie zamiaru czynienia dalszych trudności, ale D a l m a t y ń c y — oświadczywszy wczoraj, że wyjaśnienia hr. Stürgkha ich nie zadawalają, uchwalili wieczorem prowadzenie dalszej o p o z y c y i z a p o m o c ą n a j o s t r z e j s z y c h ś r o d k ó w, dopóki nie zostanie przywrócona w Chorwacyi konstytucya.

Wobec tego, że do dyskusyi nad przedłożeniem o pragmatyce służbowej zgłoszony jest jako następny mowca dalmatyński poseł Dulibic, trzeba się liczyć z e w e n t u a l n o ś c i ą o b s t r u k c y i n a w t o r k o w e m p o s i e d z e n i u Izby, o ile do tego czasu nie nastąpi jakiekolwiek porozumienie.

Dziś odbędzie się w parlamencie *sui generis* „chorwacka Rada wojenna". Przybędą bowiem na wspólną konferencyę c h o r w a c c y p o s ł o w i e z A u s t r y i, W ę g i e r, j a k o t e ż z k r a j ó w a n e k t o w a n y c h, aby powziąć postanowienie co do wspólnej akcyi na wypadek gdyby do wtorku nie dano dostatecznej gwarancyi co do przywrócenia praw konstytucyjnych w Chorwacyi. Zamierzona jest równoległa akcya we Wiedniu, Budapeszcie, Zagrzebiu i Serajewie, celem zmuszenia miarodajnych czynników do szybkiego załatwienia sprawy chorwackiej.

Grupa Sustersica w tej konferencyi oficyalnie nie weźmie udziału, ale członkowie stronnictwa prawa, którzy również należą do tej grupy, będą na konferencyi obecni.

Z Budapesztu donoszą, że cała prasa bardzo ostro atakuje hr. Stürgkha z powodu jego oświadczeń w sprawie chorwackiej. Niektóre dzienniki wzywają nowego premiera Lukacsa, aby zażądał satysfakcyi imieniem Węgier.

DR. LUKACS PREMIEREM.

(Najbliższe czynności nowego premiera. — Porozumienie z hr. Tiszą. — Jaką będzie reforma wyborcza. — Skład nowego gabinetu. — Sesya delegacyjna. — Przypuszczalna lista nowych ministrów.)

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 20 kwietnia.

Dr. L u k a c s, który wczoraj wieczorem na audyencyi u cesarza z a m i a n o w a n y z o s t a ł w ę g i e r s k i m p r e z y d e n t e m m i n i s t r ó w, dziś rano powrócił do Budapesztu i natychmiast podjął kroki, mające na celu utworzenie gabinetu. Następnie nowy premier wróci do Wiednia i przedłoży monarsze listę członków swego gabinetu.

Dr. Lukacs w ostatnich dniach przeprowadził szereg konferencyi ze stronnictwami i zapewnił sobie przedewszystkiem p o p a r c i e ze strony s t r o n n i c t w a p r a c y n a r o d o w e j. Stronnictwo to utworzy rzeczywiście zwartą większość celem popierania polityki Lukacsa.

Jak donoszą z Budapesztu, dr. Lukacs po-

rozumiał się także co do wszystkich aktualnych kwestyi z hr. Tiszą, który nie będzie stawiał żadnych trudności utworzeniu nowego gabinetu. Zdaje się również, że Lukacs, prędzej czy później, zawrze pewnego rodzaju kompromis ze stronnictwem Justha, a to na podstawie porozumienia w sprawie reformy wyborczej. O ile wiadomo, Lukacs i Justh konferowali już w tej sprawie, zdaje się też, że w najbliższym czasie przyjdzie do skutku porozumienie co do kwestyi prawa wyborczego na tej podstawie, że Lukacs oświadczy gotowość wprowadzenia reformy, uznającej powszechność i równość prawa wyborczego, jakoteż głosowanie według gmin. Lukacs zgodzi się również na tajności i zastrzeże sobie jedynie pewne wyjątki natury technicznej. Reforma wyborcza zawierać będzie przy tem pewne postanowienia, mające na celu zawarowanie hegemonii narodu węgierskiego.

Przyszły gabinet Lukacsa złożony będzie wyłącznie z członków stronnictwa pracy narodowej. Zdaje się jednak, że resort ministerstwa spraw wewnętrznych na razie nie zostanie obsadzony i że Lukacs prowizorycznie obejmie ten portfel. Dzieje się to w tym celu, aby ten ważny resort zachować dla jakiegoś parlamentarzysty, któryby — ciesząc się ogólnem zaufaniem wszystkich stronnictw parlamentarnych — w danej chwili mógł wziąć na swe barki przeprowadzenie reformy wyborczej.

Sprawa sesyi delegacyjnej dotychczas nie jest jeszcze załatwiona. Czynniki miarodajne liczą się jeszcze zawsze z możliwością odbycia krótkiej sesyi delegacyjnej w dniach 29 i 30 b. m. celem załatwienia prowizoryum budżetowego.

Co do składu gabinetowego obiega w kołach poinformowanych następująca lista: Lukacs — prezydyum, skarb i prowizorycznie sprawy wewnętrzne, hr. Bela Serenyi — handel, Franciszek Kabos — rolnictwo, hr. Jan Zichy — ministerstwo przy dworze królewskim, Bersewiczy — oświata, Karol Grecsak — sprawiedliwość, Hazai — obrona krajowa.

Hr. Teodor Pejacevic zostanie prawdopodobnie ministrem dla Chorwacyi, albo też banem, gdyż należy się liczyć z tem, że Cuvaj absolutnie nie może pozostać w urzędzie.

Po zamknięciu Dardaneli.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 20 kwietnia.

W tutejszych kołach dyplomatycznych oceniają już o wiele spokojniej i trzeźwiej onegdajszą akcyę floty włoskiej przed Dardanelami. Powszechnie podnoszą, że akcya ta wywołała we wszystkich centrach dyplomatycznych niezadowolenie. Wobec tego Włosi z pewnością nie zechcą dalej prowadzić popularnej akcyi, zwłaszcza, że mogliby się narazić na protesty mocarstw.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z wiedeńskich kół dyplomatycznych, iż rząd austryacki z powodu ataku na Dardanele poczyni stanowcze kroki dyplomatyczne w Rzymie.

W Londynie zaś są zdania, że na wypadek, gdyby Włochy miały wymusić przejazd swych okrętów przez cieśninę, Austro-Węgry urządziłyby demonstracyę flotową i oświadczyłyby równocześnie, że nie dopuszczą do zagrożenia komunikacyi okrętów handlowych w Dardanelach.

W ministerstwie spraw zagranicznych w Petersburgu oświadczono korespondentowi „Neue Freie Presse“ że bezpodstawne są pogłoski, jakoby onegdajsze ostrzeliwanie fortów dardanelskich nastąpiło na podstawie poprzedniego porozumienia z rządem rosyjskim. Rosya zachowuje ścisłą neutralność i stanowisku temu pozostanie wierna.

Rzymski korespondent „Matina“ donosi, że Rosya przygotowuje t. zw. demonstracyę pokojową, celem poparcia akcyi włoskiej. Wiadomość tę należy naturalnie przyjąć z pewną rezerwą.

Gazety angielskie bardzo ostro krytykują najazd włoski na Dardanele. „Westminster Gazette“, utrzymująca ścisłe stosunki z angielskiem ministerstwem spraw zagranicznych, oświadcza, że szczęściem będzie, jeśli ostatni nierozważny krok Włochów nie spowoduje żadnych poważniejszych zawikłań.

W Berlinie obawiają się, że najazd na Dardanele bardzo skomplikuje sytuacyę. W każdym razie sądzą, że Włochom nie idzie wcale o przeforsowanie cieśniny, lecz o obsadzenie wysp tureckich. Ostrzeliwanie Dardaneli miało zaś odwrócić uwagę od tej głównej zamierzonej przez Włochów akcyi.

Turecki minister wojny Mahmud-Szefket-pasza złożył wczoraj wizytę austro-węgierskiemu ambasadorowi w Konstantynopolu margr. Pallaviciniemu i oświadczył mu, że pogłoski jakoby miało się odbyć ostrzeliwanie wyspy Aivali, nie są autentyczne. Również oświadczył Szefket-pasza że nieprawdą jest, jakoby Rosya podjęła jakie kroki w sprawie zamknięcia Dardaneli. Zamknięcie cieśniny dla handlu potrwa prawdopodobnie 14 dni, ewentualnie jeszcze dłużej, o ileby Włosi mieli ponowić najazd na Dardanele.

Interpelacya w parlamencie austr.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, wniósł p. Pantz interpelacyę w sprawie ostatnich operacyi włoskiej floty na wodach tureckich. Interpelant zapytuje, czy kierownik polityki zagranicznej w Austryi był powiadomiony o tym kroku Włoch i czy nie mógł zapobiedz rozszerzeniu terenu walki na morze Egiejskie, a jeśli dyplomacya była przez ten krok zaskoczona, co zamyśla uczynić wobec Włoch i w jaki sposób wczas uchylić niebezpieczeństwo, grożące z tej przyczyny monarchii.

Pod Samos.

Konstantynopol. (TBK). Według sprawozdania, które nadeszło do ministra wojny, podczas bombardowania wyspy Samos turecka kanonierka zatopiona została przez załogę, by nie wydać jej w ręce Włochów. Przedtem załoga wszystką broń przeniosła na ląd. Po ukończeniu bombardowania Samos, okręty włoskie odpłynęły w kierunku wyspy Xeros.

Ostrzeliwanie Szeik-Said.

Londyn. (TBK). Biuro Reutera donosi z Perim: Krążownik włoski „Puglia“ ostrzeliwał fort Szeik-Said na morzu Czerwonem, poczem odpłynął na południe.

Entuzyazm we Włoszech.

Rzym. (TBK). Dzienniki podnoszą, że akcya na morzu Egiejskiem wywołała w całym kraju bardzo korzystne wrażenie. Gdy w teatrze podczas przedstawienia rozeszła się wieść o bombardowaniu, publiczność urządziła wielką manifestacyę patryotyczną a muzyka odegrała hymn królewski.

„Messagero“ i „Popolo Romano“ sądzą, że bombardowanie było odpowiedzią na turecką mowę tronową.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę 21 kwietnia o godzinie 3 po poł. po raz 26-ty: „Peer Gynt“ poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena; muzyka Griega, po raz ostatni z Karolem Adwentowiczem.

W niedzielę 21 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. po raz 10-ty: „Noc w Wenecyi“ operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W poniedziałek 22 kwietnia po raz 3-ci: „Ulubieniec kobiet“ krotochwila w 3 aktach M. Hennequina i J. Mitschell, z Janem Nowackim w roli tytułowej.

We wtorek 23 kwietnia po raz 3-ci: „Cnotliwa Barbara“ operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W środę 24 kwietnia XII przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych, poraz 1-szy (wznowienie) „Piękna“ dramat w 4 aktach Aleksandra Świętochowskiego z Konstancyą Bednarzewską w roli tytułowej. Abonament nr. 31.

W czwartek 25 kwietnia poraz 4-ty: „Cnotliwa Barbara“ operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 26 kwietnia poraz 1-szy (nowość): „Pięciu z Frankfurtu“ komedya w 3 aktach Karola Roesslera. Abonament nr. 32.

Szary karnawał. Pomiędzy białym, właściwym karnawałem i letnim, zielonym, bywa też czasami trzeci, który ze względu na obecną aurę można nazwać szarym. Rozpoczyna go dzisiejsza sobota, na którą mamy zapowiedziane dwa rauty w Kasynie i w Kole literackiem. Szary karnawał ma tę dobrą stronę, że daje możność danserkom zużytkowania nieużytków t. j. przywdziania raz jeszcze toalet balowych z zimowego karnawału.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada w dziale dramatu, dwa interesujące wieczory. — We środę ukaże się jako XII-te przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych: „Piękna“ — Aleksandra Świętochowskiego, znanego w całej Polsce szermierza postępu, pisarza wielkiego talentu i głębokiego umysłu. — Świętochowski, którego czterdziestoletnia przeszło działalność pisarska niezatartemi w umysłowości naszej zapisała się głoskami, najmniej znany jest jako autor dramatyczny, choć twórczość jego w tym dziale równie jest niepospolita, jak jego działalność na polu publicystycznem i filozoficznem. — Bezpośrednio po „Pięknej“, która wystawiona będzie przy współudziale wybitniejszych sił naszego dramatu, ukaże się w piątek głośny utwór komedyowy Karola Roesslera pt.: „Pięciu z Frankfurtu“. — Główne role na naszej scenie odtworzą: Anna Gostyńska, S. Michnowska, L. Borkowska, E. Kwiatkiewiczowa, L. Nałęczówna, H. Rowińska, K. Nahornówna, R. Żelazowski, F. Feldman, S. Hierowski, H. Barwiński, L. Fritsche, J. Białkowski, J. Dobrzański, Wł. Antoniewski, F. Frączkowski, Wł. Ratschka i inni.

Nowiny ze sfer przemysłowych. Jak się dowiadujemy, Bank przemysłowy zamierza założyć fabrykę cementu w Galicyi, również powstać ma jej staraniem fabryka worków jutowych i tkalnia juty pod Lwowem, oparta o zamówienie i udziały młynarskie. Taką samą fabrykę zakłada obecnie p. Brettler w Kołomyi. Są także w toku pertraktacye ze strony Banku przemysłowego o założenie fabryki asfaltu we wschodniej Galicyi. Zastanawiają się także nad sprawą założenia fabryki maszyn rolniczych z pomocą kapitału francuskiego, przyczem ciągle jeszcze rozważana jest kombinacya założenia filii poznańskiej Cegielskiego.

Jedenasty teatr kinomatograficzny powstaje w najbliższych dniach we Lwowie, przy ul. Akademickiej. Czy Lwów, mimo swego szybkiego rozwoju, strawi taką ilość kinematografów?

Nie kijem — to pałką. My, Lwowianie, poddani lwowskiego zakładu t. zw. czyszczenie miasta, jesteśmy bardzo nieszczęśliwi. Kiedy była odwilż, kiedy śnieg zaczął tajać, dręczyło nas w straszliwy sposób słynne błoto lwowskie, którego nigdy nie uprzątano, zostawiając je na chlubę miasta ułożone w „kupki“ po obu stronach każdej ulicy. A teraz znowu, gdy nadeszła wiosna, gdy kilka dni przyświeca słońce, nam znowu źle, gdyż srogi kurz brudzi nasze obuwie, nasze ubranie, nasze narzutki i kapelusze, a przedewszystkiem wdziera się do jamy ustnej, do gardła, do piersi i niszczy zdrowie. Bo czy widział kto we Lwowie w miesiącu kwietniu beczkowóz do skrapiania ulic?

Gomulicki skazany na rok twierdzy. Warszawska Izba sądowa skazała znanego poetę, Wiktora Gomulickiego, na rok twierdzy za „podburzanie do nielegalnych czynów“, którego to czynu zbrodniczego miał się dopuścić w przedmowie do powieści „Pod Stoczkiem“. Po złożeniu kaucyi w wysokości 2000 rubli, zostawiono Gomulickiego na wolności.

Ze sztuki.

Otwarcie wystawy studyów i szkiców w Kole literacko-artystycznem odbędzie się d. 24 bm. Komitet tą drogą prosi artystów, którzy z braku adresu nie otrzymali zaproszenia, do wzięcia udziału w wystawie, która nawiasem mówiąc, zapowiada się bardzo interesująco.

Ze Sztuki. Otwarcie zapowiedzianych wystaw Baszeka Józefa i pośmiertnej Penziasa Alfreda nastąpi w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 10 rano w salach Towarzystwa sztuk pięknych.

Pierwsza scena obrotowa w Polsce. Na wzór wielkomiejskich teatrów w Berlinie i Paryżu wprowadza nowy teatr warszawski w Alejach Jerozolimskich scenę rotacyjną. Zaletą tej tak zwanej Rollbühne jest ogromna oszczędność w czasie, gdyż dekoracye przygotowane w jednem skrzydle sceny podczas aktów gotowe przyjeżdżają na akt następny. To Reinhardtowi np. umożliwia wystawianie sztuk o kilkunastu odsłonach prawie bez przerw.

„Wisła“. Pod tym tytułem rozpoczął wychodzić w Krakowie pod naczelną redakcyą Władysława Prokescha illustrowany tygodnik artystyczno-literacki. Pismo to, wydawane bardzo wytwornie, drukowane na wykwintnym kredowym papierze, przynosi w każdym zeszycie mnóstwo doskonałych illustracyi. Rydel, Bartoszewicz, Wierzbiński, Makuszyński, Pietrzycki, Prohesch, Sarnecki, Nowaczyński, Jellenta, Podwysocki — oto szereg autorów, którzy dotychczas w „Wiśle“ zamieścili swoje prace literackie. Każdy zeszyt przynosi również bogatą kronikę artystyczną, w której osobne miejsce znalazł Kraków, Warszawa, Lwów i Poznań. Prenumerata „Wisły“ wynosi kwartalnie 5 K. Redakcya i administracya: Kraków, ul. Batorego l. 4.

„Diło“ a pobyt arcyksięcia w Kołomyi. O fałszowaniu faktów przez „Diło“ pisaliśmy już niejednokrotnie; dziś mamy świeży przykład jak organ ukraińców fałszuje rzeczywistość dla swych partyjnych celów. Z okazyi podróży arc. Karola Franc. Józefa po Galicyi wschodniej ukraińcy na wszelki sposób starają się zwrócić na siebie uwagę, podkreślając rzekomo ogromną dla ukraińców sympatyę arcyksięcia. Pisze więc „Diło“, że w Kołomyi starszy radca Szypajło przemawiał do arcyksięcia, na co ten w dłuższem przemówieniu odpowiedział, że arcyksiążę był niemile zdziwiony rosyjską chorągwią na domu Dudykiewicza, że arcyksiężna Zyta przyjęła w starostwie kobiety ukraińskie, że w ogrodzie starostwa podczas śniadania arcyksiążę zachwycał się pieśniami ukraińskiemi, wykonanemi przez chór „Bojana“. Gdyby arcyksiążę przypadkowo czytał „Diło“, zdziwiłby się zapewne niepomiernie, ponieważ jak donosi „Gazeta Lwowska“, wszystkie wyżej podane fakta są wyssane z palca. Radca Szypajło nie przemawiał bowiem wcale, tylko stał w szpalerze, arcyksiążę nie mówił wcale o chorągwiach Dudykiewicza, ponieważ były one barwy czarno-żółtej, arcyksiężna Zyta na oczy nie widziała żadnych deputacyi kobiet ukraińskich, śniadania w starostwie wcale nie było. Takie informacye zakrawają przecież na kpiny z czytelników, którym „Diło“ za dobrą monetę podaje same falsyfikaty.

W walce o kobietę. Przed ławą przysięgłych sądu krajowego toczy się dziś rozprawa karna przeciw 19-letniemu koźlarzowi Leonowi Zarzyckiemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie ś. p. Franciszka Pieniążka. Według aktu oskarżenia przedstawia się sprawa cała następująco:

Dnia 10 lutego b. r. szedł obwiniony Zarzycki o godzinie 9 wieczorem wraz z „narzeczoną“ swą Eugenią Sumarówną. Na ul. Miodowej spotkał ich Franciszek Pieniążek. Gdy Zarzycki zauważył, że Pieniążek mu się ukłonił, zwrócił się do swej towarzyszki z głośnem zapytaniem: „Czy ty go znasz, czy to także twój kochanek“? Uwagę tę usłyszał Pieniążek, który odwróciwszy się zawołał: „A możebyś nie chciał?!“

Odpowiedź powyższa doprowadziła Zarzyckiego do wściekłości. Rzucił się najpierw na Pieniążka i począł go okładać pięściami, następnie zaś, wydobywszy noża z kieszeni, pchnął przeciwnika w plecy pod prawą łopatkę. Pieniążek padł na ziemię, następnie zerwał się i począł uciekać. Ścigał go Zarzycki przez całą ulicę Żółkiewską, a gdy ranny wskutek upływu krwi ponownie upadł, rozbestwiony Zarzycki bił go i kopał długi czas.

Zbiegli się ludzie, co zauważywszy napastnik, rzucił się do ucieczki. Schwytano go jednak i oddano policyi. — Pieniążek przewieziony do szpitala, wyzionął tam niebawem ducha.

Oskarżony Zarzycki tłómaczy się stanem pijaństwa.

Rozprawie przewodniczy radca Rybicki, oskarżenie wnosi prokurator Szymonowicz, broni zaś dr. Poeller.

SPORTOWA.

„Polski dzień“ we Freudenau. W czwartek odznaczyła się wybitnie na torze w Freudenau stajnia ks. Władysława Lubomirskiego, której dwa konie wzięły pierwszą nagrodę, a jeden drugą w trzech głównych biegach. Zwycięstwo „Kałacza“ w „Kicsen-handicap'ie“ opłacone zostało odebraniem licencyi znakomitemu jockejowi ks. Wł. Lubomirskiego, murzynowi Winkfieldowi, za bezwzględną brutalną, jazdę aż do 31 maja br.

Szczegółowe wyniki opiewają:

Bieg „Good Hope“ nagr. 3000, 700 i 300 K, meta 1600 m., pierwszy 3 l. „Łan“ ks. Wł. Lubomirskiego, po Sac-a-Papier z Tipenowa, 52 i pół kg. pod Winkfieldem, drugi 3 l. „Rafael“ p. Landaua, trzecia 3 l. „Magali“ p. Egyedi'ego. Biegało sześć. Tot.: 72 : 10.

W biegu kwietniowym o nagr. 9500 K, meta 1800 m. 3 l. „Książę Pan“ ks. Wł. Lubomirskiego był drugim pod Winkfieldem po słynnym 6 l. „Achlenbergu“ Capt George'a.

W głównym biegu tego dnia, „Kincsen-handicap“, nagr. 9500 K, meta 2400 m., pierwszym był ks. Wł. Lubomirskiego 5 l. „Kartacz“ po Sac-a-Papier z Namouna 56 kg., pod Winkfieldem, drugim p. Mautnera „Topper“, trzecim p. Badesco „Rakoczi“. Biegało dwanaście. Tot.: 63 : 10. Po tym biegu odjęto Winkfieldowi licencyę za bezwzględną jazdę.

W „steeplechase“ był ks. Jerzego Lubomirskiego „Floridsdorf“, drugim po „Böske“ ks. Palffy'ego. Biegało ośm.

Różne.

Wieczór muzyczny uczniów Wacława Kochańskiego odbędzie się zamiast 22 kwietnia, 2 maja w sali tow. muzycznego.

Jarmark w wielkiem mieście Pacanowie, który rozpocznie się w niedzielę dn. 21 kwietnia o godzinie 4-ej po południu w salach Kasyna miejskiego zapowiada się niezwykle pięknie. Niezliczona ilość fantów do wygrania, w tych wspaniałe lalki i zabawki dla dzieci — a wesoły program i moc niespodzianek umilą ten oryginalny podwieczorek.

Sekcya przemysłowa wystawy pracy kobiety polskiej w Pradze zwraca się do wszystkich wytwórczyń w dziale przemysłu domowego i artystycznego oraz rzemiosła, aby zechciały nadsyłać zgłoszenia udziału w tej wystawie, która odbędzie się w czerwcu br. pod adresem: Sekcyi przemysłowej na ręce Stow. kobiet „Pomoc przemysłowa Lwów, Pańska 11.

Zmarli: Blumengarten Klara, l. 44; Tannenbaum Gittel, l. 47; Malermann Matylda, 5 lat; Ehrlich Dawid Leib, l. 73; Krajniak Grzegorz, l. 82; Pietrzycki Rudolf, 2 dni, Twardy Władysław, 10 miesięcy; Jarosz Rozalia, 40 lat.

Walne Zgromadzenie Tow. Dziennikarzy polskich.

Jutro w niedzielę 21 bm. odbędzie się walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Dziennikarzy polskich we Lwowie, poniżej podajemy przeto krótkie streszczenie sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok ubiegły. — Wstęp sprawozdania poświęcony jest przedstawieniu stanu finansowego Towarzystwa. Najważniejszem źródłem dochodów w r. u. był bal prasy we Lwowie i reduta prasy w Krakowie.

Jako objaw wysoce pomyślny zanotować należy, że fundusz żelazny Towarzystwa powiększył się w ostatnim roku o 26.679 kor. 16 hal., a jest nadzieja, że w roku przyszłym zamknięcie rachunkowe wykaże kwotę jeszcze wyższą. Jeśli praca Wydziału — czytamy w sprawozdaniu — pójdzie w tem samem tempie, co dzisiaj, jeżeli urządzane przedsiębiorstwa co roku będą wyższy dawały dochód, to jest nadzieja, że Towarzystwo potrafi wszelkim swym zobowiązaniom zadość uczynić.

W dalszym ciągu przedstawia sprawozdanie sprawę obesłania międzynarodowego Zjazdu dziennikarzy w Rzymie i powody, które skłoniły Towarzystwo do nieobesłania Zjazdu, również przypomina przyczyny wstrzymania się od udziału w Kongresie dziennikarzy słowiańskich w Belgradzie w dniach 10—14 lipca 1911 r. Łącznie ze Związkiem dziennikarzy czeskich zajmował się Wydział Towarzystwa sprawą projektowanej przez rząd zmiany ustawy prasowej.

Wiele dokonał Wydział w sprawach zawodowych. I tak, postanowiono zająć się sporządzeniem szematyzmu wszystkich dziennikarzy, pracujących w pismach polskich w Galicyi, co ułatwi w przyszłości sprawę przyjmowania kolegów do Towarzystwa. Aby położyć kres podszywaniu się przez różne indywidua pod miano „dziennikarzy", postanowiono każdy taki fakt, który dojdzie do wiadomości Wydziału, piętnować publicznie w pismach, a nawet w jednym wypadku już to Wydział uczynił. W ważnych sprawach, obchodzących żywo całe społeczeństwo, zwołuje Wydział konferencye dziennikarzy, aby uzyskać w ten sposób możliwość jednolitego postępowania. Jedna taka konferencya odbyła się już w roku zeszłym.

Zamknięcie rachunków po dzień 31 grudnia 1911 r. przedstawia się następująco: w papierach majątek Tow. wynosił 363.500 K; w gotówce ulokowanej na rachunku bieżącym w Banku hipotecznym i pocztowej kasie oszczędności 4.558 K 68 hal. Dodać jeszcze należy, że członków zwyczajnych, wyłącznie dziennikarzy zawodowych, liczy Towarzystwo 64.

„Cnotliwa Barbara".

„Cnotliwa Barbara" nie ma pomimo podobieństwa tytułu, zgoła nic wspólnego z „Cnotliwą Zuzanną". Powiedziećby raczej można, że są to dwa w prostej linii przeciwieństwa. „Zuzanna" pełna jest dowcipu, „Barbarze" go brak. — „Zuzanna" jest strasznie nieprzyzwoita, „Barbara", jak na operetkę przyzwoita może aż nadto — wreszcie, *last not least*, muzyka „Zuzanny" jest po prostu marna, „Barbary" znów jak na operetkę, nie tylko porządna, ale nawet do pewnego stopnia wykwintna.

Kto jest złośliwy, mógłby wpaść na pomysł, że dyrekcya teatru, wprowadzając po sobie obydwie te rzeczy, wystawić chciała na próbę naszą publiczność, a przynajmniej tę jej część, która składa się z amatorów operetki. Ciekawe istotnie, co przypadnie jej więcej do smaku, czyli mówiąc więcej fachowo, co pociągnie bardziej: czy nudnawa cnota przy dobrej muzyce, czy też jawna, chociaż dowcipem okraszona rozpusta z lichą ilustracyą muzyczną? Podsłuchując po trochę w antraktach rozmowy naszych „stamgastów" operetkowych, obawiam się, że zwycięży ten drugi kierunek, reprezentowany przez „Zuzannę". A może na to nie trzeba było aż podsłuchiwać?

Bądź co bądź, publiczność, która nudziła się w pierwszym akcie, rozbawiła się w następnych przy niektórych numerach. Podobał się zwłaszcza chór lordów, którzy z p. Millerem na czele, śpiewali dobrze, chociaż wszyscy z wyjątkiem solisty p. Kuligowskiego, zapomnieli wziąć ostrogi do kostyumu wyścigowego, podobało się kilka numerów solowych, podobał się nadewszystko duet p. Kasprowiczowej z p. Zarembą, zakończony cake-walkiem „lub czemś podobnem takiem". Zacytować tu wypada jedno ze sławnych powiedzeń naszego głównego dostawcy przekładów teatralnych: „Opowiedz mi hańby treść!"

Przedstawienie poszło pod kierunkiem p. Lehrera zupełnie gładko i sprawnie, chociaż muzyka Nedbala wymaga dokładniejszego wystudyowania, aniżeli przeciętne dzisiejsze operetki. Solistów można wszystkich wymienić jako zupełnie dobrych, a więc panie Miłowską, Markowską i Kasprowiczową, panów: Kuligowskiego, Solnickiego, Kalinowskiego i Zarembę — tego ostatniego wszakże z bardzo stanowczem zastrzeżeniem przeciwko niepotrzebnej a niesmacznej przesadzie w masce, ruchach i grze.

(—n—n).

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Franciszek Palacky.

Wczoraj wieczorem w Kole literacko-artystycznem panował wprost wyjątkowo miły i serdeczny nastrój. Członkowie bowiem Koła, oraz licznie zebrana publiczność, zwłaszcza lwowskiej do kolonii czeskiej należąca, witali gościa naszego, p. Franciszka Howorkę, znanego już dobrze u nas przyjaciela Polaków.

Między obecnymi zauważyliśmy rektora uniwersytetu dr. Finkla, profesora Kučerę, przedstawicieli prasy pp.: r. dw. Krechowieckiego, R. Gawrońskiego, Laskownickiego, Vogla i Frylinga, artystkę malarkę Rychter Janowską i wielu, wielu innych.

Zebrani z zajęciem wysłuchali odczytu, wygłoszonego przez p. Howorkę z wielką biegłością po polsku, w którym prelegent przedstawił rozległą działalność historyczną i polityczną Palackiego, jako budziciela Czech.

Odczyt ten ukazał się już uprzednio w druku, jako pierwszy tomik polsko-czeskiej biblioteki, wydawanej nakładem księgarni autora w Pradze — streszczać go zatem niema potrzeby. Po odczycie członkowie Koła podejmowali gościa skromną wieczerzą.

Depesze „Gazety Wieczornej".

Przesilenie marszałkowskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. F. Presse" donosi, że sprawa następstwa po marszałku krajowym hr. Stan. Badenim nie zostanie tak rychło załatwiona, jak się tego pierwotnie spodziewano. Wbrew dotychczasowym przypuszczeniom namiestnik dr. Bobrzyński nie przyjedzie w najbliższych dniach do Wiednia, aby tu prowadzić odpowiednie rokowania.

To zaniechanie zamierzonej podróży interpretują w ten sposób, że sprawa obsadzenia fotelu marszałkowskiego winna być rozstrzygnięta przedewszystkiem w kraju.

O kandydaturze p. Abrahamowicza, którą w kołach polskich przyjęto bardzo sympatycznie, Rusini nie chcą słyszeć.

Klub ruski na ostatniem posiedzeniu zaprotestował przeciw kandydaturze p. Abrahamowicza, a prezydyum klubu założyło wobec hr. Stürgkha protest przeciw ewentualnemu jednostronnemu rozstrzygnięciu sprawy marszałkowskiej. Hr. Stürgkh oświadczył, że kwestya ta nie jest obecnie aktualna a załatwiona będzie za porozumieniem wszystkich interesowanych czynników.

W kołach polskich — wedle informacyi „Neue Freie Presse" — wymieniają jako kandydatów pp.: Abrahamowicza, Korytowskiego, hr. Zdzisława Tarnowskiego i ks. Lubomirskiego.

(*Przyp. Red.* Odpowiedź hr. Stürgkha, udzielona klubowi ruskiemu, jest zgodna ze stanowiskiem, które „Gazeta Wieczorna" zajęła bezpośrednio po ogłoszeniu pierwszych wieści o ustąpieniu marszałka Badeniego.

Zaznaczyliśmy już wówczas, że sprawa następstwa będzie dopiero wtedy aktualna, jeżeli wszystkie miarodajne czynniki polityczne polskie dojdą w niej do porozumienia).

Wybory w Izbie handlowej w Bernie.

Berno morawskie. (TBK.) Po dokonaniu wyborów uzupełniających do Izby handlowej i przemysłowej, Izba na 48 członków liczyć będzie 41 Niemców i 7 Czechów.

Po katastrofie „Titanica".

Sprawozdanie „White Star Line".

Brema. (TBK). „Exchange Thel. Company" ogłasza sprawozdanie dyrekcyi „White Star Line", według którego „Titanic" utrzymał się na powierzchni morza od chwili zderzenia się z górą lodową przez 2 godziny i 55 minut. Wskutek zderzenia rozluźniły się wszystkie płyty u steru. Ocalono 705 osób, a mianowicie 202 z I. klasy, 215 z II. klasy, 78 z III. klasy i 210 osób z załogi.

Straszliwy bilans.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Liczba wyratowanych podczas katastrofy pasażerów okrętu „Titanic" jeszcze ciągle nie jest ustalona.

Według ostatnich zestawień ocalonych zostało 662 do 745 osób. Skonstatowano dotychczas, że postradało życie 1601 osób.

Nowy Jork. (TBK). Obecnie wiadomo, że nie mniej, jak 85 podróżnych z okrętu „Titanic“ przewieziono do tutejszych szpitali.

White Star Linie ogłasza, że uratowano 705 podróżnych, a utonęło 1635.

Z ostatnich chwil „Titanica“.

Nowy Jork. (TBK). Pułkownik amerykański Gracye, który pozostał przy życiu, zaprzecza stanowczo, by na „Titanicu“ do kogokolwiek strzelano. Dano tylko jeden strzał z rewolweru, aby nastraszyć podróżnych z 3 klasy.

Oświadczenie Ismay'a.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Prezydent Tow. „White Star Line“ Ismay został przesłuchany jeszcze na pokładzie okrętu „Carpathia“. Oświadczył on, że „Titanic“ jechał wprawdzie szybko, ale nie z taką szybkością, jak to twierdzą pasażerowie. Kapitan aż do ostatniej chwili pozostał na pomoście komandorskim.

Nowy Jork. (TBK.). Gdy komisya śledcza senatu, zapytała dyr. „White Star line“ o okoliczności, wśród których opuścił pokład Titanica, odpowiedział dyrektor szeptem: Jedną łódź zapełnili oficerowie, których wywołano po nazwisku. Nie wiem, czy jeszcze były na Titanicu kobiety, które musiałyby być zabrane do łodzi. Na pokładzie nie było ani jednej kobiety ani podróżnych, gdy łódź spuszczono i on do niej wsiadł.

Nowy Jork. (TBK). Dyrektor White Star Linie przyznał przed komisyą śledczą senatu, że „Titanic“ przed zderzeniem z górą lodową płynął z szybkością 21 węzłów. Jeden ze sterników zeznał, że pierwszy oficer okrętu zastrzelił się na mostku komendanta.

Carnegie o katastrofie.

Londyn. (Tel. wł.) Powszechnie zwraca na siebie uwagę oświadczenie sławnego miliardera Carnegie, który z okazyi przyczynienia się pewną sumą do składek na rzecz ofiar, powiedział: „Należy teraz przedewszystkiem postawić pytanie, dlaczego właściwie „Titanic“ oddalił się tak daleko na północ od głównej linii. Okręty pasażerskie powinny przez cały rok jeździć tylko linią południową i trzymać się zdala od lodowców“.

Bohaterowie.

Londyn. (Tel. wł.) Wszyscy wyratowani podnoszą z wielkiem uznaniem zachowanie się majora Butta, adjutanta prezydenta Tafta, który w chwili katastrofy objął formalne dowództwo nad jedną częścią statku i kierował całą akcyą ratunkową.

Bohaterem okazał się także pułkownik Astor, który pomagał majorowi Buttowi w prowadzeniu akcyi ratunkowej. Bardzo walecznie trzymał się także William Stead. Jeden z jego znajomych opowiada, że na kilka dni przed katastrofą, Stead, mówiąc o spirytyzmie, miał oświadczyć: „Śmierć nie jest dla mnie niczem innem, jak przejściem z jednego pokoju do drugiego“.

W ostatniej chwili Stead wyskoczył z pokładu do morza.

Milczenie „Carpathii“ wyjaśnione.

Nowy York. (TBK.) Obecnie wyjaśnia się, dlaczego „Carpathia“ nie odpowiadała na pytania o szczegóły katastrofy; obaj telegrafiści byli wyczerpani, gdyż mieli do wysyłania ogromną liczbę osobistych depesz uratowanych rozbitków, którzy zawiadamiali rodziny i przyjaciół. Ta czynność wydawała się urzędnikom telegrafu ważniejsza, aniżeli odpowiadać na pytania.

Na znak żałoby.

Nowy Jork. (TBK.) Prezydent Taft wydał rozkaz, aby wszystkie chorągwie w Stanach Zjednoczonych zniżono do połowy masztu.

Pogrzeb Brissona.

Paryż. (TBK.) Wczoraj po południu w obecności ministra, dygnitarzy, senatorów i posłów, oraz tłumów publiczności odbył się pogrzeb prezydenta Izby posłów Brissona.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na spokojniejszą ocenę akcyi floty włoskiej przed Dardanelami, jakoteż z powodu zamianowania Lukacsa prezydentem ministrów, tendencya na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej była zrazu silna.

Mimo to ruch obracał się w dość ciasnych granicach. Większym popytem cieszyły się tylko „Alpiny“, które z powodu tego zaawansowały o 3 kor. Także akcye fabryki broni notowały wyżej.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 635·75, węgierskie 830, Länderbank 531·50, Unionbank 610·50, kol. państw. 727, Alpiny 951, Rima Muranyi 722, Skoda 714·50, akcye fabryki broni 907.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 17. kwietnia 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 62 sztuk, buhai 21, krów 63, razem bydła grubego 146 sztuk, jałow. 95, cieląt 292, owiec (kóz) —·—, nierogacizny 141 Razem 674 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 klgr.: wołu opasowego od 98 do 104 kor., wołu chudego od 88 do 92, buhaja od 86 do 106 kor., krowy rzeźnej od 80 do 91 kor., jałownika od 84 do 96 kor., cielęcia od 56 do 100 kor., nierogacizny od 100 do 110 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu opasowego od 450 do 550 kor., wołu chudego od 334 do 524, buhaja od 370 do 790 kor., krowy rzeźnej i hodowlanej od 160 do 390 kor., jałownika od 100 do 384 kor., cielęcia od 19 do 50 kor., nierogacizny 98 do 152 kor.

PROCES BANKU PARCELACYJNEGO.

(Dziewiąty dzień rozprawy).

Świadek dr. Jakób Fruchtman

dyrektor Banku hipotecznego, przedstawia stosunki kredytowe, jakie od r. 1907 istniały między obu bankami i opowiada o akcyi sanacyjnej, w której brał udział. Na pierwszy fundusz ratunkowy dał Bank hipoteczny 12 tys. kor. Likwidacya była ratunkiem *sine qua non*. Ksiąg świadek nie badał, nie może więc nic powiedzieć o niewypłacalności Banku parcel. Przyznaje, że był wtedy zastój w parcelacyi i stagnacya finansowa, ale też prawdopodobnie było i pewne gonienie za interesami w konkurencyi z Bankiem łańcuckim. Stosunek własnego kapitału Banku parcel. do pożyczonego uważałby za anormalny, gdyby to była instytucya ściśle finansowa, ale parcelacya jest rzeczą nową i nie można do niej tej samej miary przykładać.

Sprawę cesyi i listów, które Bank hipoteczny rozesłał w styczniu 1910 do parcelantów z wezwaniem, by nie posyłali pieniędzy do Banku parcel., wyjaśnia tem, że nie otrzymał pewnej kwoty od Banku parcel., którą tenże zobowiązany był odprowadzać do Banku hipot. natychmiast po ściągnięciu od chłopów.

W odpowiedzi na pytanie dra. Rabnera stwierdza dr. Fruchtman, że badający księgi z ramienia syndykatu banków p. Steigelfest, urzędnik Banku hipot., nie powiedział nic ujemnego o tych księgach. Stwierdza też, że jeżeli Bank parcel. wykazywał swoje obliga wekslowe, a w stanie czynnym cesye — to było to zupełnie poprawnie.

Świadek dr. Tadeusz Sołowij,

adwokat, syndyk Banku kraj., zaprzysiężony. Przedstawia najpierw stosunek swój osobisty do oskarżonych. Dr. Deskura zna od r. 1881, kiedy przyjął go na koncypienta. Wystawia mu obecnie jak najlepsze świadectwo. W pierwszych sześciu latach był dr. Sołowij syndykiem Banku parcel.

Przy interesach, na które Bank krajowy po roku 1905 udzielał pożyczek, dyrekcya Banku parcel. dokumentami rozpraszała wątpliwości świadka, jakie tylko miał co do rentowności tych interesów. W tem miejscu wyjaśnia dr. Sołowij szczegółowo, na jakich warunkach i w jakich formach Bank krajowy udzielał pożyczek Bankowi parcel.

Także o p. Poznańskim wyraża się dr. Sołowij bardzo pochlebnie. Co do niewypłacalności twierdzi, że mogła ona nastąpić z końcem roku 1909, gdyby nie była przyszła pomoc rządowa.

Zarzuconej dyrekcyi dysproporcyi między kapitałem własnym a pożyczonym nie widzi dr. Sołowij, uzasadniając to okolicznością, że nie była to instytucya kredytowa.

Na zapytanie dr. Greka, czy nie zauważył dr. Sołowij braku wiary u dr. Deskura, z którym się często stykał po r. 1905, dr. Sołowij zaprzecza to kategorycznie, zaprzecza również wszelkim niesformułowanym zarzutom i pogłoskom, łapówkach, jakie mieli brać oskarżeni dyrektorowie.

Dr. Horowitz zadaje szereg pytań na temat owej dysproporcyi kapitału i niewypłacalności.

(Pauza.)

Po zamknięciu numeru.

Przesilenie marszałkowskie.

Interwencya członków Wydziału krajowego.

U marszałka krajowego hr. St. Badeniego zjawili się dziś członkowie Wydziału krajowego „in corpore“. W imieniu ich przemówił p. Onyszkiewicz, jako najstarszy wiekiem, prosząc, aby marszałek nie ustępował.

Marszałek podziękował za ten krok, który mu jest tem milszy, że pochodzi od tych, którzy mieli sposobność patrzenia na jego działalność zblizka.

Jedynym powodem, dla którego przed 13 dniami zapowiedział swą rezygnacyę, jest stan zdrowia, nie pozwalający mu spełniać obowiązków tak, jak dotąd o to się starał.

Zresztą choroba jest tego rodzaju, że każdej chwili — a więc także przy zwołaniu Sejmu, może przejść w stan ostry, któryby mu nie pozwalał spełniać obowiązków.

Krok swój uczynił marszałek po dokładnym namyśle i w przekonaniu, że przy tym stanie zdrowia dalsze jego pozostawanie na stanowisku nie leży w interesie kraju.

Na prośbę, wyrażoną przez członków Wydziału krajowego aby się wstrzymał ze stanowczą decyzyą i poddał się na razie dłuższej kuracyi, nie może marszałek złożyć stanowczego oświadczenia — ale weźmie tę prośbę pod rozwagę. Jednakże już w tej chwili musi zaznaczyć, że dalsze trwanie przesilenia marszałkowskiego nie leży w interesie kraju i jego administracyi.

Krajowa rada górnicza obraduje dziś od 10 rano w I. sali komisyjnej gmachu sejmowego nad sprawą wyższej górniczej uczelni w naszym kraju. Chodzi o uzyskanie opinii sfer miarodajnych, fachowych, czy ma być przy lwowskiej politechnice utworzony wydział górniczo-hutniczy, czy też ma być w Krakowie założona samodzielna akademia górnicza. W posiedzeniu rady górniczej biorą udział z tego powodu prócz członków rad także zaproszeni fachowcy, jako eksperci. Przewodniczy członek Wydziału kraj. dr. Wł Jahl. Obecni między innymi pp.: A. Goryaski, F. hr. Zamoyski, rektor Pawlewski, radca Bartonec, dyr. Szumski, dr. Olszewski, prof. Syroczyński, Gąsiorowski i t. d.

Z ekspertów zauważyliśmy pp. posła Zarańskiego, dyr. Szimiczka z Sierszy, inż. dyr. Drobniaka, rektora Fiedlera, prof. R. Załozieckiego i t. Zaznaczyć jeszcze należy, że w Krakowie odbyła się ankieta w tej sprawie, zwołana z inicyatywy stałej delegacyi Związku górników i hutników i oświadczyła się za samodzielną akademią w Krakowie. Tę opinię reprezentuje też poseł Zarański.

Uchwały dzisiejszego posiedzenia będą miały znaczenie przedewszystkiem akademickie, teoretyczne, gdyż krajowa komisya górnicza może się do nich zastosować, albo powziąć odmienną uchwałę.

Nowa fabryka powstaje we Lwowie, a mianowicie mechaniczna akcyjna fabryka obuwia, którą zakłada Bank przemysłowy wspólnie z Bankiem ludowym kosztem pół miliona koron. Budowę tej fabryki otrzymała do wykonania zaszczytnie znana tujesza firma J. Sosnowski i A. Zachariewicz.

Odpowiedzi z zagadnień kosmetyki.

„40-letniej“. Silnie zarysowane zmarszczki są trudne do usunięcia. Można je rozprowadzić, stosując przez czas dłuższy masaż pneumatyczny ma ażystką „Heros“ nacierając je kremem Abaridowym. Cerę twarzy myć Otrąbkami abaridowemi. Z tańszych środków możemy polecić plastry parafinowane, t. z. Eteiles americaines.

E. R. Drohobycz. — Miejsca nawiedzone piegami i plamkami smarować na noc kremem Precioza, rano myć twarz Otrąbkami abaridowemi. Działanie kremu Precioza jest łagodne i szybkie. Jedna doza wystarczy. Przeciw pladze pocenia stosować środek Eurekę w postaci proszku i płynu jednocześnie. Płynem nasączonym, na watę zwilżać pachy i nogi, a następnie przypudrować lekko pudrem. Zęby najbardziej ciemne wybiela proszek Albol, posiadający tę zaletę, że nie ściera emalii, lecz rozpuszcza osad zębowy. Do odkażania jamy ustnej, konserwowania sziąseł najlepszym środkiem jest eliksir niezabarwiany koszenilą, Anidol, którym należy płukać usta przynajmniej dwa razy dziennie.

H. Ł. Tarnów. Niezawodne środki na porost włosów nie istnieją, w większości jednak wypadków pomaga bardzo nacieranie skóry głowy i nakrapianie lekkie włosów przy czesaniu Tetralem Tissota. Ponieważ włosy są wątłe, należy czyścić je z tłuszczu i kurzu na sucho, używając do tego celu specyalnego pudru Florentine. Puder najlepiej natrzepywać we włosy dłonią, a następnie wyczesać dokładnie przy pomocy gęstego grzebienia i szczotki. Włosy po zastosowaniu pudru Florentine są puszyste i dobrze się układają, przytem odpada czas na suszenie włosów i unika się przeziębień skóry głowy, co jest zazwyczaj powodem obfitego ich wypadania.

Celinie — Dębie. Rzadkie brwi nacierać pomadą żółwiową Tortulea. Na opierzchnięte, zaniedbane ręce znakomicie działa smarowanie rąk po umyciu na noc kremem Pate des prélats. Jeżeli chcemy ręce jednocześnie wybielić, to po natarciu kremem trzeba zapudrowywać pyłkiem Juvenia Candida i nałożyć rękawiczki kosmetyczne. Zadry usuwa i wzmacnia paznokcie płyn Onglophile, zaś na przezrocze spodu paznokci używa się płynu Dégrimine. Z bardzo dobrym skutkiem na system nerwowy i przewody oddechowe używane są Sachety Eucapinol. Są to krążki z masy papierowej, nasycane esencyami i ekstraktami drzew iglastych i eucaliptusowych. Jeden jaki krążek położony na noc w sypialnym pokoju dostatecznie ozonuje powietrze.

J. K. — Przemyśl. Chcąc wybielić szyję i twarz, trzeba na noc wetrzeć troszkę kremu Abarid i zapudrować pyłkiem Juvenia. Pyłek ten w połączeniu z galaretką Abaridową ma własności wybielające trwale. Wągry, o ile są w pierwszym okresie istnienia, to jest w postaci drobnych czarnych punkcików, można usunąć przez wymywanie płynem „Wągryna“. Przy stosowaniu „Wagryny“ do twarzy potrzebne jest mydło dr. Krysiewicza. Na odciski i stwardnienia skóry niezawodnym jest Aceton.

Wszystkie podane środki kosmetyczne trzymają na składzie i wysyłają za zaliczeniem pocztowem: we Lwowie firma E. PAWŁOWSKI, ul. Akademicka 12 (obok Izby handlowej), w Warszawie, Perfection Szpitalna 10. 153.

NADESŁANE.

Głosy publiczne.

P. Jan Leśniak z Jasienicy obok Brzozowa donosi: „Z radością mogę Panom donieść, że jestem z Pańskiej francuskiej wódki „Diana“ bardzo zadowolony. Co do kuteczności tejże, okazała się wódka najlepszym środkiem domowym. Staraniem mem będzie każdemu potrzebującemu „Diana“ francuską wódkę polecać“.

„Diana“ wódki francuskiej z mentolem używa się również jako wodę do ust i zębów, mycia głowy, na nacierania, okłady i masaż. 2640

Przy zakupnie należy baczyć na markę ochronną.

Ankieta w sprawie kinoteatrów.

Od trzech dni obraduje w Wiedniu w sali obrad Sejmu dolno-austryackiego zwołana przez ministerstwo spraw wewnętrznych ankieta w sprawie kinoteatrów. Przedmiotem obrad są wszystkie sprawy, pozostające w związku z kinoteatrami i przemysłem kinematograficznym.

W obradach, którym przewodniczy minister spraw wewnętrznych br. Heinold, biorą udział reprezentanci władz rządowych, krajowych i miejskich, prokuratorowie, sędziowie i zastępcy rozmaitych interesowanych grup społecznych, jako to: właściciele kinoteatrów, kilku dyrektorów teatrów i aktorów, jakoteż zastępcy Stowarzyszeń mających pieczę nad młodocianymi przestępcami. Miasto Lwów reprezentuje wiceprezydent dr. Stahl.

W dzień otwarcia ankiety wygłosił minister br. Heinold dłuższą przemowę, w której wskazał na rozwój kinoteatrów, i na konieczność prawnego unormowania tej nowej gałęzi przemysłu. Rząd musi naturalnie zbadać uprzednio całą sprawę ze stanowiska materyalnego, prawniczego i technicznego, w pierwszym zaś rzędzie ze stanowiska etycznego.

Pierwszy dzień obrad ankiety poświęcony był pytaniom, czy należy przy udzielaniu licencyi na kinoteatry zachować t. zw. *numerus clausus*. Prawie wszyscy eksperci oświadczyli się za zastosowaniem ograniczeń w udzielaniu licencyi.

Właściciele kinoteatrów zaproponowali w tej sprawie zastosowania klucza: 1 kinoteatr na 20.000 mieszkańców, zaś zastępcy teatrów chcieli zastosować zasadę: 1 kinoteatr na 30.000 mieszkańców. Natomiast nauczyciel Tluchor imieniem t. zw. „Elternkonferenz“ oświadczył, że ze względu na niekorzystny wpływ, który wywierają kinoteatry na młodzież szkolną, wystarczy zupełnie 1 kinoteatr na 50.000 mieszkańców.

Dyskutowano następnie nad kwestyą udzielania licencyi.

Pytanie odnośne opiewało, czy należy przy udzielaniu licencyi odróżniać specyalne kategorye przedsiębiorstw kinematograficznych.

W prowadzonej w tej sprawie dyskusyi wystąpiono przeciw handlowaniu licencyami i oświadczono się przeciw pozbywalności i sprzedawalności licencyi.

Żywa dyskusya rozwinęła się na temat zarządzeń celem utrzymania bezpieczeństwa w kinoteatrach. Komendant straży pożarnej w Wiedniu Müller wystąpił z żądaniem, aby miejsce gdzie znajdują się aparaty, było odgraniczone od sali, w której przebywa publiczność, oraz ażeby kinoteatry mieściły się ile możności w parterze.

Najbardziej zajmującą kwestyą, poruszaną podczas obrad, była sprawa cenzurowania widowisk kinematograficznych. Właściciele kinoteatrów oświadczyli się za zastosowaniem jednolitej cenzury centralnej wykonywanej przez władze polityczne. Podniesiono następnie myśl stworzenia takiej centralnej cenzury w Wiedniu, przyczem poszczególnym krajom co do kwestyi narodowych i religijnych miałyby być zastrzeżone różne prawa specyalne. Cenzura polityczna i cenzura obyczajności obrazów, miałaby być połączone nadto z pewnego rodzaju cenzurą szkolną.

Szczególną uwagę uczestników obrad zwróciły na siebie wywody pierwszego prokuratora wiedeńskiego, radcy dworu Luxa, który stwierdził przedewszystkiem, że w ostatnich latach wzrosła niepomiernie liczba przestępców nietylko dorosłych, ale także młodocianych. Główną przyczyną tego smutnego zjawiska są wygórowane wymagania życiowe obecnej doby. Ci, którzy nie mają dostatecznych środków celem zaspokojenia swych potrzeb, ulegają łatwo pokusie przysporzenia sobie tych środków w sposób zbrodniczy. Kinoteatr zaś daje często pochop do tych zbrodni, bo pobudza instynkty zbrodnicze już choćby tylko na mocy popędu naśladownictwa. Prócz tego zaś działa szkodliwie na młodzież przez wczesne pobudzanie popędu płciowego. W ten sposób kinoteatry stają się często przyczyną zbrodni, co wielokrotnie stwierdzić można w czasie rozpraw sądowych. Mowca zwrócił również uwagę na to, że ze względu na niewłaściwy dobór obrazów kinoteatry stają się dla młodzieży bardzo często wprost „wyższą szkołą“ niemoralności. W dalszym ciągu obrad właściciel kinoteatru we Lwowie inż. Libański wystąpił stanowczo przeciw zbytniemu

obwinianiu kinoteatrów. Nie kinoteatr jest przyczyną wzrastającej liczby przestępstw, ale ogólnie panująca nędza. Kinoteatr natomiast uprzystępnił literaturę i sztukę szerokim kołom, które dotychczas ich nie znały. Mowca oświadczył się wreszcie również jak wielu innych uczestników ankiety za zastosowaniem cenzury centralnej.

KRONIKA KRAJOWA.

Gródek Jagielloński.

Akcya posła Stesłowicza na rzecz powodzian. W mieście naszem bawił tymi dniami poseł Stesłowicz, który odbył dłuższą konferencyę ze starostą, w sprawie akcyj na rzecz dotkniętych ostatnią powodzią. Rezultatem konferencyi było uwzględnienie powodzian gródeckich w spisie powodzian, który przedłożyć się ma namiestnictwu. Uwzględnienie to nastąpi według wykazu podanego przez posła Stesłowicza. Równocześnie przyrzekł poseł Stesłowicz, iż zwróci się do rządu, by ten ze swej strony pospieszył również z odpowiednią akcyą ratunkową.

Przeworsk.

Z towarzystw. W sali Sokoła odbył się wieczorek, na który złożyły się produkcye sokole, bardzo pięknie i efektownie wykonane oraz przedstawienie komedyjki „Wyprawa ślubna" Feldmana i „Błażej opętany" Anczyca. Młodzi amatorzy chlubnie wywiązali się ze swego zadania; na szczególną jednak wzmiankę zasługuje p. Kłos, nagradzany rzęsistymi oklaskami.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się u nas 17 b. m. Na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa dzierżawy budynku sądowego. Uchwalono w zasadzie wynająć nadal budynek sądowy skarbowi państwa za podwyższeniem czynszu najmowego z 9000 K na 12.000 K rocznie na dalszych 10 lat, począwszy od roku 1916, dalej zatwierdzono nowy regulamin targowy. Wreszcie przyznano OO. Bernardynom subwencyę w kwocie 100 K na rozebranie starego budynku przy ulicy Bernardynów. W sprawie regulacyi drogi gminnej przez błonie do gościńca Przeworsk-Markowa uchwalono zwrócić się do Rady powiatowej w Łańcucie z tem, że po wygotowaniu kosztorysu regulacyi, Rada miejska przyczyni się odpowiednią kwotą do poniesienia kosztów.

Brak skrzynek pocztowych daje się bardzo odczuwać w naszem mieście. I tak wzdłuż głównej ulicy na przestrzeni może 300 kroków znajdują się aż cztery skrzynki pocztowe, podczas gdy w dalszej części miasta niema ani jednej. W tej też sprawie wnieśli tutejsi mieszkańcy przed rokiem prośbę do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, ale bezskutecznie. Możeby Dyrekcya zajęła się tą kwestyą.

Oświęcim.

Chodnik do dworca kolejowego. Dzięki życzliwemu poparciu ministerstwa dla Galicyi, sprawa budowy chodnika wzdłuż drogi do dworca kolejowego w Oświęcimiu doczekała się pomyślnego załatwienia. Z Wiednia nadeszła wiadomość, że ministerstwo kolejowe zatwierdziło już plany na wspomnianą na wstępie budowę i przyznało potrzebny na ten cel kredyt. Równocześnie też poleciło przeprowadzić z gminą miasta Oświęcimia rokowania o przyjęcie tej drogi po wykonaniu robót na własność gminy.

O szkołę średnią w Oświęcimiu. W mieście naszem daje się bardzo przykro odczuwać brak gimnazyum. Obywatele tutejsi zmuszeni są wysyłać swoje dzieci do szkół średnich do Krakowa lub Wadowic, co znowu pociąga za sobą bardzo znaczne koszta. Jeszcze gorzej, że dzieci nie mają odpowiedniej opieki i dozoru, co się odbija ujemnie na studyach i wychowaniu. Rada szkolna krajowa powinnaby baczniejszą uwagę zwrócić na miasto Oświęcim, które przecież należy do większych w kraju i stoi na czele pod względem ruchu przemysłowego i handlowego. Nie żądamy dla Oświęcimia przywilejów, ale równego traktowania z innemi znacznie mniejszemi miasteczkami, które już od lat posiadają państwowe szkoły średnie.

Sanok.

Kulturalna działalność. Piszą nam: Przejeżdżając przez Sanok, zauważyłem kilkakrotnie tuż obok toru kolejowego grupę uczniów gimnazyalnych w towarzystwie profesora pracujących z łopatą w ręku. Zaciekawiony, udałem się na miejsce, gdzie zastałem część uczniów wraz prof. gimn. Sikorą, uszlachetniających drzewka w 1 morgowej szkółce, gdy inni znów kopankami czyścili szkółkę. Zapytawszy profesora o bliższe wyjaśnienia, dowiedziałem się, że prof. Sikora urządził bezinteresownie 2 kursa ogrodnicze dla młodzieży gimn. w Sanoku. Uczniowie w ciągu kilku miesięcy uporządkowali kilkanaście sadów w mieście i powiecie. Na wiosnę rozdano wielu uczniom drzewka przez nich uszlachetnione, celem zakładania u swoich rodziców sadków. — Praca ta proi. Sikory zasługuje na zupełnie uznanie.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

EKONOMISTA.

SPOŻYCIE PALIWA TWARDEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

I.

Badacza dziejów przemysłu w Królestwie Polskiem uderzyć musi znaczna rola, jaką odegrał węgiel krajowy, wydobywany w Zagłębiu Dąbrowskiem, w rozwoju przemysłowym Kongresówki. Kapitaliści bowiem krajowi i zagraniczni lokowali swoje pieniądze w przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych Królestwa Polskiego nietylko dlatego, że istniał tam już grunt gospodarczy, zaorany głęboko przez rozumną polską politykę ekonomiczną, przygotowany przez Ksawerego Lubeckiego i Bank Polski. Kapitały te ciągnęły do Królestwa Polskiego wskutek widocznych korzyści, jakie przedstawiały rozległe rynki rosyjskie, wobec taniej siły roboczej miejscowej i to siły przygotowanej do pracy fabrycznej. Ale co najważniejsze, dopływ kapitałów krajowych i zagranicznych potęgował w pierwszej linii tak ważny dla rozwoju przemysłowego fakt, jak istnienie wielkiego i zasobnego zagłębia węglowego, gwarantującego potrzebne dla celów przemysłowych ilości węgla i to węgla taniego. W warunkach bowiem, w jakich przebywa Królestwo Polskie i jego przemysł, węgiel jest najmożniejszem źródłem energii dla celów przetwórczych. Niema przecież w granicach Królestwa, ani też w najbliższych tegoż dzielnicach ni oleju skalnego, w postaci ropy, nafty, benzyny lub wreszcie gazu ziemnego, niema wielkich wodospadów, owych zbiorników „węgla białego“, ani też wiatr jako źródło energii, nie może znaleźć w Kongresówce tak szerokiego zastosowania do celów przemysłowych, jakie miał niegdyś w Holandyi. Najważniejszem tedy, a nawet jedynem źródłem energii potrzebnej do celów przetwórczych był i jest dotąd w Królestwie Polskiem węgiel (kamienny i w drobnej części brunatny).

Rzecz prosta, że znakomity rozwój przemysłowy Królestwa Polskiego pociągnął za sobą olbrzymi wzrost spożycia węgla. Przytem wzrost wytwórczości węglowej w Zagłębiu krajowem Dąbrowskiem nie był w stanie z przyczyn rozmaitych, postępować równolegle do wzrastającego spożycia, będącego skutkiem silnego przemysłowego rozrostu Królestwa. Wobec tego musiało i musi Królestwo Polskie sprowadzać znaczne ilości węgla z zagranic kraju, by pokryć całkowicie ogólne zapotrzebowanie.

Zapotrzebowanie zaś węgla wzrastało bardzo silnie, poza rozwojem przemysłowym i z powodu silnego przyrostu ludności, wskutek zwiększenia wielkich ognisk ludnościowych, zwłaszcza wskutek olbrzymiego wzrostu ludności miejskiej, przedewszystkiem w Warszawie i Łodzi.

Te dwie przyczyny, a mianowicie wielki rozwój przemysłu oraz wzrost olbrzymi ludności miejskiej razem powodują tak znaczne zapotrzebowanie twardego paliwa, jakiego produkcya krajowa, mimo wzrostu stałego (z drobnemi odchyleniami) pokryć nie jest w stanie.

Zagłębie Dąbrowskie, będące częścią polsko-śląskiego zagłębia węglowego, wyprodukowało w ciągu ostatniego pięciolecia bardzo znaczne ilości węgli zarówno kamiennych, jak i brunatnych. Wydajność tego obwodu węglowego, dla poszczególnych lat ostatniego okresu pięcioletniego przedstawiała się w sposób następujący (w tonach):

Rok	węgiel kamienny	węgiel brunatny	razem
1906	4,550.946	84.417	4,635.357
1907	5,318.706	92.455	3,411.161
1908	5.520.972	122.704	5,643.676
1909	5,584.184	112.950	5,697.134
1910	5,468.763	116.680	5,585.443

Nieznaczne zmniejszenie się wytwórczości węglowej w roku 1910 nie należy brać wcale za początek przesilenia, albowiem rok następny 1911 wykazuje już znaczną pod tym względem poprawę. Dodać tutaj trzeba, że w roku 1910 zmniejszyła się produkcya węgla w całem państwie rosyjskiem. Jeżeli zaś idzie o udział produkcyi Zagłębia Dąbrowskiego w ogólno-państwowej produkcyi węgla, to stwierdzić należy, że udział Królestwa stale się zwiększa, podnosząc się z 22·5 prc. w roku 1908 ponad 25 prc. w roku 1911.

W końcu omawianego okresu pięcioletniego, t. j. w r. 1910, było w Zagłębiu dąbrowskiem 45 kopalń węgla, w czem 7 kopalń węgla brunatnego. Z ogólnej tej liczby czynnych było jednak tylko 37 kopalń o 103 szybach, natomiast 8 pozostałych kopalń wydobywaniem węgla się nie zajmowało. Naogół przemysł węglowy w Zagłębiu dąbrowskiem cechuje silna koncentracya, albowiem 9 wielkich Towarzystw górniczych, przeważnie francuskich, posiadających razem 19 kopalń, wydobyło w 1910 r. 93 prc. całej produkcyi węglowej Zagłębia dąbrowskiego; pozostałych zaś 18 kopalń wyprodukowało zaledwie 7 prc. ogólnej produkcyi.

Z ogólnej produkcyi węgla, kopalnie używają na własne potrzeby około 10 prc. na sprzedaż formbukami (sprzedaż lokalna) około 7 prc., drogą wodną około 0·25 prc., reszta około 83 prc. wywozi się drogami żelaznemi. W r. 1910 wywieziono kolejami 284 milionów pudów (przeszło 4 i pół mil. ton). Ze względu na pouczającą statystykę spożycia tak znacznych ilości paliwa podajemy poniżej, jak te ilości rozłożyły się wedle kategoryi spożywców:

Kategorya spożywców	mil. pudów	procent
Drogi żelazne	56·3	19·8
Huty metalurgiczne . . .	17·8	6·3
Fabryki mechaniczne i metalowe	6·4	2·3
Cukrownie	9·8	3·5
Inne zakłady i fabryki . .	100·5	35·4
Razem przemysł . .	190·8	67·3
Instytucye państwowe i społeczne oraz składy miejskie i inne współdzielcze	3·5	1·2
Odbiorcy prywatni miasta Warszawy	33·7	11·9
Odbiorcy prywatni miasta Łodzi	18·4	6·5
Wszyscy inni odbiorcy . .	32·8	11·5
Razem spożycie pryw. .	88·4	31·1
Wywóz za granicę . .	4·8	1·6
Razem	284·0	100·0

Cyfry powyższe pozwalają do pewnego stopnia wyciągnąć parę ogólnych wniosków, dotyczących stopnia rozwoju przemysłowego Królestwa. Przedewszystkiem, po odliczeniu od ogólnych ilo-

PRZEMYSŁ i HANDEL.

Koniec tandety wiedeńskiej.

Wielka fabryka ubrań w Stanisławowie.

Jeśli nie bez racyi da się powiedzieć, że kraj nasz ubogi jest w przemysł, to odnieść się to musi przedewszystkiem do Pokucia. Południowo-wschodni zakątek ten Galicyi mieści w sobie wprawdzie dwa miasta większe — Stanisławów i Kołomyję — mimo to jednak przemysł stawia tam zaledwie pierwsze kroki. Różnorakie na to składają się przyczyny, o których nie tu miejsce pisać... Dość, że każdy nowo powstający warsztat pracy witać należy z radością i nadzieją, iż przynosi on zapowiedź odmiennych w przyszłości stosunków.

Do placówek tych przemysłu rodzimego zaliczyć należy istniejącą w Stanisławowie wielką fabrykę ubrań Henryka Schurtmana, która choć rok trzeci istnieje dopiero, takie dotąd poczyniła postępy, iż jeśli dalej pójdzie w tem tempie — wielką faktycznie rokować jej można przyszłość.

Bawiąc niedawno w Stanisławowie, miałem sposobność oglądnąć gmach nowy tej fabryki, wybudowany przy ul. Belwederskiej, tuż niedaleko rogatki miejskiej. Na obszernym placu frontowym, okolonym parkanem, wznosi się obszerny budynek piątrowy, którego budowa i wychylające się z boków wysokie kominy zdradzają, że to fabryka.

Wraz z p. Schurtmanem, który z całą uprzejmością okazał gotowość udzielenia mi informacyi, wchodzimy do wnętrza. Urządzenie wzorowane tu na fabrykach zachodnich. Elektryczne światło, wodociągi, centralne ogrzewanie, tudzież maszynerya najnowszego przemysłu technicznego czynią z nicj zakład przemysłowy na wielką skalę. Sale przestronne, zajęte są przez maszyny do szycia dwoma rzędami przez całą długość.

Fabryka składa się — jak mnie poinformował p. Schurtman — z kilku wielkich sal. Z tych największa jest t. zw. maszynowa o obszarze 264 m², do niej przylega sala do prasowania, obok zaś znajduje się duży pokój na roboty ręczne. W nim to ciągną się dwoma rzędami maszyny do szycia, których jest przeszło 60. W ruch wprowadza je motor — nb. sprowadzony z fabryki warszawskiej — o sile 21 koni. Pędzi on dynamo-maszynę, która dostarcza prądu do poszczególnych maszyn. Stu przeszło robotników pracuje przy nich; jedni przykrawają zapomocą maszyn, inni szyją. Towar wykończony prasuje się w końcu zapomocą elektrycznych żelazek.

— Więc fabryka wytwarza ubrania?

— Tak. Na wzór wiedeński. Sprowadzamy sukno wagonami całymi — po większej części z fabryk wyłącznie krajowych — i u nas produkujemy gotowe ubrania.

— A odbyt?

Mój interlokutor się znacząco uśmiechnął.

— Przedewszystkiem eksport! Wyroby nasze rozchodzą się wprawdzie w kraju i o rynek tutejszy dbamy, choćby tylko dlatego, by wyrugować stąd tandetę niemiecką, ale główną uwagę zwróciliśmy na rynek obcy: węgierski a szczególnie bałkański. W Turcyi i Rumunii konkurujemy zwycięzko tak pod względem nizkości cen, jakoteż doboru towaru z wszelkimi innymi fabrykatami, w pierwszym zaś rzędzie z fabrykatami zachodnio-austryackimi i berlińskimi.

— Czy wolno wiedzieć, jaki jest obrót roczny fabryki?

— Dotąd operujemy jeszcze małym kapitałem, mam jednak plany, które każą mieć nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości będzie o wiele lepiej. O rozwoju fabryki pouczą następujące zresztą cyfry: W pierwszym roku po założeniu było 100.000 koron obrotu, dziś, po trzech latach, księgi wykazują pół miliona.

— A czy nie sądzi pan, że poza ubraniami gotowemi, możnaby i w innych działach konfekcyi konkurować z wyrobami obcymi?

— Ależ to moja właśnie myśl. Fabryki obce tego rodzaju rzucają na rynek miliony sztuk bielizny niebieskiej (t. zw. robotniczej). Towar ten wszędzie ma silny odbyt, a nawet u nas w kraju.

— A czy plan ten blizki zrealizowania?

— Przynajmniej staram się o to.

— A więc — zakończyłem rozmowę — należy tylko życzyć powodzenia.

— I moc pieniędzy — rzucił żartobliwie p. Schurtman.

Odprowadzony przez uprzejmego gospodarza, opuściłem, po godzinnej bytności, fabrykę, rozmyślając, jakby kraj nasz wyglądał, gdyby placówek podobnych było więcej... *M.*

ści węgla spożytego nie przez spożywców prywatnych, ilości spożytych przez drogi żelazne, na sam przemysł wypadnie 47·5 prc. ogólnego wywozu kolejami. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rosyjski węgiel doniecki wykazuje odpowiednio 43·4 prc., wówczas występuje znaczniejsze uprzemysłowienie Królestwa Polskiego aniżeli Rosyi. Poza tem wedle cyfr, powyżej przytoczonych, występuje przewaga drobnych i średnich zakładów przemysłowych (przeważnie włóknistych) nad wielkimi zakładami fabrycznymi. Przewaga to atoli niezbyt znaczna. Porównując pozatem spożycie prywatne węgla w Królestwie i w Rosyi, napotykamy znacznie mniejszy procent spożycia prywatnego w Rosyi, aniżeli odpowiedni w Królestwie.

Tłómaczy się to znaczniejszą gęstością zaludnienia Królestwa Polskiego, większą względnie liczbą wielkich ośrodków miejskich oraz tem, że ludność Rosyi spożywa znaczne ilości opału drzewnego.

Lwów, 20. kwietnia.

Opłaty od napojów spirytusowych. Związek 30 większych miast w naszym kraju, rządzący się ustawą gminną z roku 1889, wniósł do Wydziału krajowego memoryał z żądaniem zmiany niektórych postanowień instrukcyi, wydanej przez Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem w dniu 15 grudnia 1910, co do sposobu poboru opłat gminnych od palonych napojów spirytusowych w tych gminach, którym prawo to po zniesieniu prawa propinacyi nadane zostało.

W memoryale podniesiono, że instrukcya ta, której zadaniem miało być zapewnienie gminom przyznanego im ustawowo prawa poboru opłat gminnych, a z drugiej strony ochrona uczciwych kontrybuentów przed nieuczciwymi, oraz unormowanie obopólnych praw i obowiązków tak kontrybuentów, jak i gmin — nie odpowiada swemu zadaniu. Niedokładność niektórych postanowień, oraz ograniczenia gmin przy wykonywaniu kontroli, utrudniać ma gminom wykonywanie przyznanego im prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Memoryał powyższy był przedmiotem obrad ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy, która zebrała się w ubiegłą środę w gmachu sejmowym.

W obradach, którym przewodniczyli kolejno członkowie Wydziału krajowego pp. Onyszkiewicz i dr. Jahl, wzięli udział ze strony interesowanych miast pp. Maryewski burmistrz Podgórza, dr. Nimhin burmistrz Stanisławowa, dr. Smutny zastępca burmistrza Przemyśla, dr. Steuerman burmistrz Sambora, z Izb handlowych i przemysłowych: ze Lwowa dr. Trawiński, z Krakowa Seidenfrey i dr. Josefert, z Brodów Kapelusz. Ze strony rządu wzięli udział pp. radca dworu dr. Kadyi i starosta dr. Schwarz; ze strony Wydziału krajowego radca Latoszyński i wicesekretarz dr. Kozicki.

Na ankiecie omówiono podniesione zarzuty przeciw obowiązującej instrukcyi, oraz wyrazili interesowani życzenia, w jakich kierunkach instrukcya ta winna być zmienioną.

Po ukończeniu obrad, wyrazili pp. Maryewski i dr. Trawiński prośbę, aby Wydział krajowy po wypracowaniu nowej instrukcyi a przed jej wydaniem udzielił projekt Izbom handlowym i przemysłowym, oraz Związkowi 30 miast do zaopiniowania.

Wyrażone podczas obrad ankiety życzenia interesowanych, weźmie Wydział krajowy pod rozwagę przy wypracowaniu nowej instrukcyi i w miarę słuszności będzie się starał w porozumieniu z namiestnictwem zmienić obowiązującą dziś instrukcyę w kierunku ułatwienia miastom ich zadania i utrwalenia ich praw.

Dostawa konstrukcyi żelaznej. C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje przetarg ofertowy na dostawę konstrukcyi żelaznej dla mostu w klm. 823/4 linii Stryj-Stanisławów.

Termin do wnoszenia ofert 27. kwietnia br. 12 godz. w południe. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w oddziale dla konserwacyi i budowy wymienionej Dyrekcyi.

Dostawa smarów i materyałów do oświetlenia. Dyrekcya kolejowa w Krakowie rozpisuje konkurs na dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów na czas od 1. lipca b. r. do końca czerwca 1913 r., względnie na czas dłuższy, a mianowicie:

1. Oleju mineralnego do smarowania lokomotyw o najniższym punkcie zapalności 170° C. 230.000 kg.; 2. oleju mineralnego do smarowania wagonów o najniższym stopniu zapalności 150° C. 50.000 kg.; 3. wazeliny ciemnej 150.000 kg.; 4. wazeliny naturalnej 30 kg.; 5. nafty zwykłej 480.000 kg.; 6. nafty do lamp o silnem świetle 70.000 kg.; 7. oleju do smarowania przy wierceniu 1000 kg.; 8. tłuszczu do smarowania wałów 800 kg.; 9. tłuszczu twardego 450 kg.; 10. tłuszczu skrzepłego 1500 kg.; 11. łoju 5.000 kg.; 12. tłuszczu rybiego (tranu) 250 kg.; 13. mydła płynnego 6.000 kg.; 14. mydła twardego zwykłego 300 kg.; 15. świec stearynowych 50 kg.; 16. specyalnego oleju mineralnego do maszyn 8000 kg.; 17. specyalnego oleju do motorów 1000 kg.; 18. terpentyny 9.400 kg.; 19. benzyny 1.250 kg.; 20. gliceryny 460 kg.; 21. oleju lnianego 300 kg.; 22. oleju do aparatów we flaszkach po 80 gr. 400 szt.

Oferty powinny być podane do c. k. dyrekcyi kolei państwowych najpóźniej do godz. 12 w południe d. 30. kwietnia b. r.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy — w Galicyi !!

LWÓW.

„Zakopane"
ul. Akademicka nr. 24. Handel delikatesów i pokoje do śniadań. Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich. Codziennie koncert muzyki salonowej.

Najwspanialsza we Lwowie
Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACYA **„IMPERIAL"** urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów.
Punkt zborny najlepszego towarzystwa.
Ul. Trzeciego Maja 3. Tel. Nr. 440. Właściciele: Ganz & Borowski.

Restauracya H. Toepfera
przy ul. Trybunalskiej.
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Kawiarnia „Avenue"
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

Mleczarnia Świtezianka
urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale niskie. ul. Mikołaja 10.
Właśc. Adam Kiljanowicz.

Pokój do śniadań i restauracya
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
MAKS WIXEL I SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.

GRAND HOTEL
— — — ul. Karola Ludwika. — — —
Pierwszorzędny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE"** ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch**, b. płatniczy „Hostynnyci".

Pension Exquisite
Lwów, Sykstuska 23. — Tel. 784
poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całem, częściowem lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia zdrowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

KAWIARNIA „SPLENDID", ul. Sykstuska 19.
Wspaniale i hygienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. **Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 hal. Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.**

HOTEL WARSZAWSKI i restauracya, plac Bernardyński l. 5.
Hotel gruntownie odnowiony, pokoje duże widne, światło elektryczne od 1·60 na dobę. Restauracya na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok **stacya kolei elektrycznej.**

JADAĆ MOŻNA
w Casino de Paris Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 7

JADALNIA I MLECZARNIA
E. Logaja, przy ul. Kopernika 28.
Potrawy świeże, zdrowe i tanie. Obiady począwszy od 90 hal.

Pokój do śniadań Schapiry
LWÓW, Rynek l. 26.
Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonałe piwo i inne doborowe trunki.

Na śniadania, obiady i kolacye poleca się lokal bardzo przyjemny
WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO
Lwów, ul. Czarnieckiego 2.

KAWIARNIA „SECESYA"
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnej kapeli salonowej.

ROMA nowootworzona **Kawiarnia**
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworny handelek śniadaniowy, urządzony na sposób
BARÓW WARSZAWSKICH
znakomite kanapki, smaczne potrawy

Kawiarnia Szkocka, plac Akademicki
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. **Gorąca kuchnia całą noc.** Czytelnia zaopatrzona w różne pisma polskie i zagraniczne. **Lokal stylowo urządzony.** Telefon Nr. 150!.

HOTEL WIEDEŃSKI
ulica na Błonie l. 6, róg ul. Grodeckiej
nowo otworzony i najbliżej głównego dworca kolejowego położony. — Urządzenia komfortowe. — Ceny niskie.

Hotel i Kawiarnia „CITY"
ul. Karola Ludwika 11.
Kawiarnia urządzona z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej. Wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

PENSYONAT POLONIA przy ul. Bourlarda 3, przyjmuje na mieszkanie wraz z całem utrzymaniem przyjezdnych i miejsc. Wydaje obiady w osobno urządzonej sali jadalnej i do menażek. Urządzenie wygodne i wykwintne. Światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacya tramwayowa na miejscu. Telef. 2089 VIII. Ceny umiarkowane.

Pensyonat „MIGNON" zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, **ul. Kopernika 19** poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115 II.
JADWIGA KOSSOWICZ.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA"
ul. Grodecka l. 69.
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

KRAKÓW.

RESTAURACYA Starego Teatru
Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — **Piwo pilzneńskie.** — Cztery gabinety artystycznie urządzone.
ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

Antoni Hawełka właściciel Franciszek Macharski
w Rynku (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

HOTEL KLEINA
Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL"
GERTRUDY 6.
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

Munka mydło
dostarcza się w suchym stanie!

Kto
chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko
„Krem perłowy"
Jana Ihnatowicza
Tuba kremu perłowego 50 hal.
1960

LOSY
gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. — Te same losy odsprzedajemy na dogodne raty miesięczne z nieprzerwanem prawem gry. Wszelkich informacyi, tyczących się losów, efektów i spraw bankowych udziela się chętnie i bezpłatnie, a na zapytania odpowiada się natychmiast 2626
DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.